

Cierpienie (przyjęte) jako wartość

Czerwiec 2017

W każdym człowieku jest dobro i zło, tylko proporcje jednego do drugiego bywają różne. Każdy rodzi się wyposażony w porcję miłości, bo Bóg stwarza człowieka na swój obraz (Rdz1,27), a On jest Miłością. Ale jest w nim [człowieku] także zło, np. gdy św. Paweł mówi o skłonności upadłej natury (Rz 7,14). „*Gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło*” (Rz 7,21). Zwykle jest to tzw. miłość własna, egoizm.

Dziecko „walczy o swoje” (miłość rodzica, zabawki). Przyjmuje się, że bardzo ważne są pierwsze dwa lata. Wtedy rozpoczyna się wychowanie, gdy dziecko powinno zacząć dzielić się tą miłością z drugim człowiekiem, ograniczać swój egoizm. Ten proces wychowania rozpoczyna się w rodzinie, potem w szkole, w środowisku itp. Piszę o tym w Refleksji „*Poszerzam KPDZ*”. Jak zwiększać ilość Dobra w człowieku? Zło powiększa się lawinowo, gdy na zło odpowiadamy złem, bo taka jest ludzka natura: „*jeszcze dołożyć, żeby moje było na wierzchu*”. Wzajemne oskarżenia, agresja, która rodzi agresję, konflikty przechodzące od słów do czynów. Jak to zahamować?

Odpowiedź na to mamy w Biblii. Stary Testament mówi o tym, by w sporze oddać: „*oko za oko, ząb za ząb*” – chodzi o to, by nie oddawać „z nawiązką”. Chrystus, kontynuując zalecenia Dekalogu („*Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków, nie przyszedłem znieść, ale wypełnić*” - Mt 5,17), doprecyzowuje je, nakierowując na Miłość i 10 przykazań Dekalogu, streszcza w dwa przykazania Miłości: „*Będiesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem*”, to jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego „*Będiesz miłował swego bliźniego, jak siebie samego*”. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy (Mt 22, 37-40). To właśnie jest istotą chrześcijaństwa. W Ewangelii św. Mateusza podana jest tzw. złota zasada postępowania: „*Wszystko zaś co byście chcieli, żeby ludzie wam czynili i wy im czynicie*.” (Mt7,12); „*Zło dobrem zwyciężaj*.” (Rz 12, 21b); „*Nie stawiajcie oporu złemu, lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi*.” (Mt 5,39); „*Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują*.” (Mt 5, 44). To nie jest łatwe i Chrystus taką postawę proponuje tylko swoim uczniom, by byli oni solą ziemi (sól nie jest pokarmem, ale tylko przyprawą nadającą pokarmowi **smak**. Chrystus chce, by jego uczniowie byli „światłem świata”: „*Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie*.” (Mt5,16).

Taka postawa jest wymagająca. Wymaga przezwyciężenia swojej miłości własnej, ambicji, wiąże się z pewnego rodzaju wysiłkiem, a czasem nawet z cierpieniem. Takie cierpienie ma tę wartość, bo hamuje wzrost Zła. Cierpienie staje się wielką wartością, gdy jest ofiarowane Chrystusowi, a On nadaje mu moc zbawczą. Mówi o tym św. Paweł (2Kor 4, 7-18).

W interpretacji Apokalipsy przez ks. Mieczysława Wołoszyna, które podaję w Refleksji „*Co myślę o Apokalipsie*” można to tak ująć: Człowiek wybiera współpracę z Jezusem Chrystusem, gdy godzi się na przyjmowanie bez szemrania własnej historii, która może nieść różne cierpienia i niepowodzenia. Ofiarowanie takiego cierpienia Chrystusowi to uczestnictwo w Jego Krzyżu, który ma moc zbawczą. Najlepiej tę myśl wyraża wielkopostna pieśń „*W Krzyżu cierpienie, w Krzyżu zbawienie, w Krzyżu miłości nauka; Kto Ciebie Boże, raz pojąć może, ten nic nie pragnie, nie szuka*”. A dalej „*Kto Krzyż odgadnie, ten nie upadnie, w boleści sercu zadanej*”. Wartość cierpienia odnosi się do życia wiecznego. Ludzie wierzący, mający świadomość wartości cierpienia, nie załamują się z powodu niepowodzeń w życiu doczesnym. A jeśli akceptujemy to, że nasze cierpienie tu na ziemi przyczynia się do zbawienia tego człowieka, który nam to cierpienie zadaje, wtedy można nazwać nas „*solą ziemi*”, „*światłem świata*”. A jeśli tego brakuje, to królują 3 pokusy szatańskie i mamy to, co mamy.

